

IV. FORMACJA LITURGICZNA

Kard. Antoni Cañizares Llovera

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów - dzisiaj

Zanim wejdziemy w przedstawienie wykładu, wyrażam moją wielką radość z powodu uczestniczenia w tym sympozjum liturgicznym. Zbieramy się tutaj w jednym wspólnym interesie: współpracy wszystkich odnośnie do spoczywającej na nas odpowiedzialności kościelnej i pomagania sobie wzajemnie w umacnianiu dzieła uświęcania Kościoła przez Liturgię, która jest centralnym dziełem Kościoła. Uświęcanie jest właściwym dziełem Kościoła Świętego i każdego z wierzących: jesteśmy do niego wezwani, jak wskazuje Konstytucja *Lumen Gentium*. Uświęcenie chrześcijanina realizuje się w obmyciu chrzcielnym, umacnia się w Sakramencie Bierzmowania i Sakramencie Pojednania, i karmi się Eucharystią – najcenniejszym dobrem Kościoła – sakramentem, który nieustannie buduje Lud Boży, ciało Chrystusa i świątynię Ducha Świętego. Kościół jest w służbie dzieła uświęcania, które się rozprzestrzenia w jego życiu przede wszystkim poprzez Świętą Liturgię. Mówi się o niej, a szczególnie o celebracji eucharystycznej, że jest „szczytem i źródłem życia Kościoła”. Odczuwamy potrzebę promowania i nieustannego ożywiania Liturgii i jej prawdziwego znaczenia, aby była umacniana z wielkim zapałem, z całkowitą pewnością, że w ten sposób umocniony będzie również nasz lud i nasze wspólnoty. Pragnę poprzez to pośrednictwo podzielić się z wami niektórymi podstawowymi punktami, które Ojciec Święty zaleca nam wszystkim, szczególnie Kongregacji ds. Kultu Bożego, a które powinniśmy wszędzie przekazywać.

2. Promowanie i nieustanne ożywianie liturgii i jej prawdziwego znaczenia: zachęta Benedykta XVI

Na pierwszym miejscu, [*Ojciec Święty, przyp. tł.*] ponagla nas, że pilną sprawą jest, aby w całym Kościele ożywiło się znaczenie liturgii. Liturgia będąc życiem Kościoła, „jest narzędziem uświęcenia, celebacją wiary Kościoła i środkiem przekazywania wiary. Wraz z Pismem Świętym i nauczaniem Ojców Kościoła jest żywym, autentycznym i trwałym źródłem duchowości. Wraz z nią, jak trafnie podkreśla również tradycja czcigodnych Kościołów Wschodnich, wierzący wchodzi w komunie z Trójcą Przenajświętszą, doświadczając swego uczestnictwa w boskiej naturze jako daru łaski. Liturgia przemienia się w ten sposób w antycypację szczęśliwości ostatecznej i uczestnictwa w chwale niebieskiej”. Promowanie i nieustanne ożywianie Liturgii i jej prawdziwego znaczenia oraz ducha Liturgii jest czymś, co łączy biskupów w zasadniczy i przynaglający sposób.

Zatem zawsze, jednakże w miarę możliwości jeszcze bardziej w tych momentach historii, w których doświadczamy tak głębokiego kryzysu tego, co wskazuje wyraziście *Gaudium et Spes*, jest koniecznym, by najpierw i przede wszystkim był jeden Kościół, który żyje tym, co zawiera *Sacrosantum Concilium*.

To więc, o czym się mówi w tej chwili, to znaczy, co jest najbardziej pilne w chwili, którą przeżywamy, jest bez wątpienia promowanie i ożywianie nowego impulsu liturgicznego, który ożywiłby prawdziwe dziedzictwo Soboru Watykańskiego II i tego wielkiego ruchu liturgicznego XIX i pierwszej połowy XX wieku, które weszły do Kościoła i użyły go podczas Soboru Watykańskiego II. Bez wątpienia istnieje wielka konieczność tego nowego impulsu. W ten sposób widzi to człowiek tak opatrnościowy naszych dni – zaangażowany w umożliwianie budowania nowej ludzkości, którą tworzą nowi ludzie, nowej kultury, i nowego świata godnego człowieka, a ponadto „wielkiej” nadziei – papież Benedykt XVI, który, jak widzimy, czyni z Liturgii jedną z najbardziej bogatych i przynoszących nadzieję cech charakterystycznych w jego pontyfikacie.

Zanim został papieżem, mówił o całym procesie edukacyjnym, który prowadzi Kościół do *logiké latreía, rationabilis oblatio* (por. Rz 12,1). „Nagłącą jest przemiana ku duchowi odnowy liturgicznej: nie potrzebujemy nowych form, aby kierować się za każdym razem coraz bardziej ku temu, co zewnętrzne, bez formacji i refleksji, bez owego pogłębienia umysłowego, bez którego jakakolwiek celebracja zamienia się bardzo szybko w powierzchowność” (J. Ratzinger). Dzieło aktualnego papieża kontynuuje ten sam proces edukacyjny, o który on prosi, by pójść ku „duchowi” Liturgii, aby przewyciężyć odnośnie do Liturgii myślenie zewnętrzne, które wydaje się przeważyć w niektórych środowiskach, na które wskazywał już Pius XII w *Mediator Dei*, aby wskazać, że „oddalają się od prawdziwego i istotnego pojęcia świętej liturgii ci, którzy uważają ją tylko za część zewnętrzną kultu, podpadającą pod zmysły lub za jakąś ozdobną okazałość ceremonii. Nie mniej myślą się ci, którzy ją pojmują jako zbiór praw i przepisów, którymi hierarchia kościelna ustala urządzenie i porządek świętych obrzędów”.

W tym celu uczyniono już wielkie kroki poza decydującym Soborem Watykańskim II, który jest bogactwem żywej Tradycji, kontynuując tę sama tradycję w ostatnich latach i przez ostatnich papieży. Jeśli chodzi o papieża Jana Pawła II, pamiętamy na przykład Rok Eucharystii i encyklikę *Ecclesia de Eucharistia*, Instrukcję *Mane nobiscum domine*, a jeśli chodzi o Benedykta XVI mamy na przykład synod o Eucharystii i następującą po nim Adhortację Apostolską *Sacramentum Caritatis* i inne liczne jego interwencje, aż daje nam zrozumieć, że ta odnowa i impuls liturgiczny umiejscawia się w najbardziej centralnym punkcie jego pontyfikatu. Nie możemy również zapominać o *Redemptionis Sacramentum*, Instrukcji naszej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, a ponadto innych dokumentów.

Niewątpliwie pogłębienie i odnowienie Liturgii jest konieczne. Jednak często nie było ono działaniem doskonale osiągniętym. Wydaje się, że duża część Konstytucji Soborowej *Sacrosanctum Concilium* nie weszła jeszcze w pełni do serc ludu chrześcijańskiego. Nastąpiła zmiana formy, lecz nie nastąpiło wystarczająco głębokie i prawdziwe odnowienie, o które prosili Ojcowie Soborowi natchnieni przez Ducha Prawdy. Czasami, ze zwykłego upodobania dla zmian, zmieniano powiązanie z przeszłością uważając ją jako całkowicie negatywną i przestarzałą, rozpoczynając reformę jako zerwanie, a nie jako rozwój organiczny Tradycji. Sam Sobór Watykański II odczytywano w kluczu różnym od jego prawdziwej hermeneutyki, która nie może być inna, niż hermeneutyka kontynuacji, jak ją ocenił sam papież Benedykt XVI. To od samego począt-

ku spowodowało reakcje i opory, które w pewnym przypadku przybrały formę stanowisk i nastawień, następstwem których były ekstremalne rozwiązania, włącznie z konkretnymi działaniami, które zakładały kary liturgiczne. Tym nie mniej naglące jest rozróżnienie problemu dyscyplinarnego, który powstał z postaw nieposłuszeństwa niektórych grup od problemu doktrynalnego i liturgicznego, i otwarcie skarbów Liturgii dla wszystkich wierzących, umożliwiające odkrycie skarbów dziedzictwa liturgicznego dla tych, którzy go jeszcze nie znają.

J. Ratzinger – jako teolog, biskup i Prefekt Kongregacji Doktryny Wiary – pobudza do głębokiego odnowienia Liturgii w Kościele, zgodnie ze wskazaniem prowadzonego przez Ducha Świętego Soboru Watykańskiego II. Z tego powodu konieczne wydaje się sięgnięcie do jego nauczania jako papieża, oczywiście także jako profesora, pasterza, arcybiskupa i Prefekta, który tyle razy i z tylu różnych powodów odnosił się do Liturgii, jak zestawia to pierwszy tom w jego *Opera omnia*. Punktem spojrzenia teologicznego jest to, co wcześniej było obecne w jego nauczaniu i w nim ugruntowane jest jego wielkie zainteresowanie, ponieważ bez ugruntowania teologicznego, bez podstawy dobrej teologii liturgicznej, chrystologicznej i eklezjologicznej, które są od siebie nierozłączne, nie posunie się dalej odnowienie Liturgii tak bardzo potrzebne w życiu Ludu Bożego. On zmierza ku głębi problemu liturgicznego, mówi i pisze o tym, co uważa za istotę Liturgii, to znaczy o tym, czego nie można zagubić, czego nie można się wyrzec. Raz po raz najbardziej zajmuje się wyjaśnianiem, czym byłaby istota Liturgii jako miejsce i wydarzenie absolutnie centralne w Kościele i jako absolutnie nie do odrzucenia dla człowieka. Poza tym, jest on bardzo świadomy, że jest w otoczeniu liturgicznym, gdzie można obserwować i zachowywać z większą przejrzystością kontynuację wielkiej Tradycji, jak również zerwanie z nią. Ponadto, jest to fundamentalne w naszych czasach, w których największą nagłą potrzebą Kościoła jest przekazywanie wiary, aby świat zbawił się i miał przyszłość. Z drugiej strony, również w swej refleksji pamięta o rzeczywistych sytuacjach konkretnego rozwoju Liturgii i jak się ona dokonuje w wielu przypadkach wypaczając prawdę o Liturgii. Lecz także, jak sam uznaje i wyznaje w swojej autobiografii: „Tak jak nauczyłem się rozumieć Nowy Testament jako duszę całej teologii, w ten sam sposób zrozumiałem jako fundament życia – Liturgię, bez której zakończyłoby się ono wyschnięciem. Z tego powodu na początku Soboru rozważyłem napisanie zarysu przygotowawczego Konstytucji o Liturgii, który zebrzałby wszystkie istotne zdobycze ruchu liturgicznego jako wspaniałego punktu wyjścia dla tego zgromadzenia eklezjalnego. Nie byłem zdolny przewidzieć, że cechy negatywne ruchu liturgicznego powrócą z większą siłą, z poważnym ryzykiem doprowadzenia bezpośrednio do autodestrukcji Liturgii” (J. Ratzinger). Papież tak bardzo nosi w swym sercu Liturgię, że w swojej autobiografii dochodzi do powiedzenia czegoś, co daje nam klucz do tego, jak Liturgia od dzieciństwa była w jego ludzkim doświadczeniu bardzo bogata i głęboka, aż do dzisiaj: „Niewyczerpana rzeczywistość liturgii katolickiej – mówi – towarzyszyła mi w całym moim życiu; z tego powodu nie mogę porzucić nieustannego mówienia o niej” (J. Ratzinger).

Powiedziałem wcześniej o Benedykcie XVI, że jest człowiekiem opatrnościowym, dlatego potrzebujemy wpojenia sobie jego rozumienia i wskazówek w dziedzinie Liturgii i jego teologii liturgicznej dla nowego impulsu w ruchu liturgicznym. Poznać i dać do poznania, studiować i zastosować jego nauki, jego myśl, jego orientację, w moim rozumieniu, jest jednym z zadań i możliwości, które Opatrzność Boża ofiarowuje nam

mieniu, jest jednym z zadań i możliwości, które Opatrzność Boża ofiarowuje nam i otwiera w tym czasie, tak nade wszystko potrzebującym Boga, aby człowiek nie zagiął.

3. Niektóre aspekty, które należy zauważyć dla promowania i ożywienia prawdziwego znaczenia Liturgii

Promowanie i ożywienie prawdziwego znaczenia Liturgii nie może być owocem pewnego woluntaryzmu lub tylko serią środków administracyjnych, dyscyplinarnych i pastoralnych, o których także bez wątplenia trzeba pamiętać. Nie chodzi tu o nowe zmiany, ani o wprowadzenie albo usunięcie znaków, form i zwyczajów, lecz przede wszystkim chodzi o wewnętrzne edukacyjne dzieło, a jeszcze lepiej o taką inicjację, która doprowadzi do odkrycia i życia prawdą Liturgii, autentycznym chrześcijańskim kultem Bożym Kościoła. To bez wątplenia zakłada i wymaga wielu rzeczy, między innymi wejścia „do wnętrza” Liturgii: pomagania i troszczenia się, żeby kapłani i wierni weszli „do wnętrza” Liturgii, do serca i prawdy Liturgii; aby cieszyć się i doświadczać, poczynawszy od tego „wnętrza”, co jest jej naturą, jej strukturą wewnętrzną, jej miejscem i doniosłością w życiu Kościoła i wiernych.

3.1. Potrzeba takiej chrystologii i takiej eklezjologii, która afirmowałaby i uznawała Chrystusa obecnego w Kościele („*Christus praesens in Ecclesia*”)

Częściowe oddalenie się chrześcijan od Liturgii lub niezrozumienie, które się posiada odnośnie do liturgii w ogóle, pochodzi od wizji redukcjonistycznych Jezusa Chrystusa i Kościoła; rozszerzyła się pewna nauka – na różnych poziomach – w której Chrystus obecny w Kościele i w świecie jako Pan oraz jako jedyny Pośrednik, nie jest uwypuklany i nie ma należnego Mu znaczenia. W niemałej mierze potrzebna i decydująca odnowa liturgiczna Soboru Watykańskiego II i jej zastosowanie doszły do końca zbiegając się nie tylko z teologiami nazywanymi „teologiami sekularyzacji i śmierci Boga” – całkowicie niemożliwymi do pogodzenia z liturgią i niemożliwymi do zrozumienia, przyjęcia i życia Liturgią, prawdą, i duchem Liturgii – lub z pewnymi koncepcjami sformułowanymi w świecie pluralizmu religijnego, bezkrytycznie akceptowanego i panującego relatywizmu gnostycznego, a także z pewnymi chrystologiami redukcjonistycznymi i w następstwie tego z wizjami eklezjologicznymi w ten sam sposób redukcjonistycznymi, ponadto, z rozszerzeniem się niechęci i krytyki wobec Kościoła w świadomości wszystkich, którzy nie mogą prowadzić do prawdy Liturgii i ją zniekształcają. Ze zbieżności chrystologii, która na przykład redukuje Jezusa do pewnej osobowości z przeszłości i z systematycznie krytycznego nastawienia w stosunku do Kościoła wypływa owa świadomość religijna, która w dziesiątkach lat oddzieliła dwie rzeczywistości, które w tradycji katolickiej były i są zawsze rzeczywistościami nierozłącznymi: Chrystusa i Kościoła; co z czasem osłabiło świadomość obecności Chrystusa w Kościele i w świecie.

Ta separacja wpływa nie tylko na szacunek i miłość do Kościoła, lecz na samą istotę wiary w Jezusa Chrystusa, i na życie chrześcijańskie oraz na naśladowanie Tego, którego rzeczywistość odłączona od Kościoła pozostaje osłabiona w przeszłości ze wszystkimi swymi wątpliwościami. Już nie byłby to Pan, ani Żyjący, który zbawia, ani to, co zdarzyło się w Nim nie byłoby ostateczną i definitywną interwencją Boga

w historii, a co za tym idzie w naszym czasie; a samo Jego pośrednictwo zbawcze, jedyne i uniwersalne, pozostawałoby pozbawione mocy w swoich własnych korzeniach. Odłączony od Chrystusa i przeciwstawiony Jemu Kościół ze swej strony postrzegaliby się zredukowany do religijnej grupy ludzkiej, która powinna kierować w świecie ku światłu swego szczególnego odczytywania historii Jezusa, albo jakiegoś prostego zgromadzenia religijnego najbardziej odpowiedzialnego za przedłużanie „swojej sprawy”. Wskazane braki nie tylko zubożają obraz Chrystusa, lecz także obraz i percepcję Kościoła jako bytu rzeczywistego i jego pośrednictwa zbawczego, przede wszystkim w pośrednictwie Liturgii. W konsekwencji tego Kościół przestałby być sakramentem Chrystusa w świecie, znakiem skutecznym Jego aktualnej i zbawczej obecności, jedyne Pośrednika zbawienia, które w Chrystusie i przez Niego nam się ofiaruje, nam się daje, czyni się obecnym i dociera do nas dzisiaj; a chrześcijaństwo uchodziłoby za ideologię religijną albo jeszcze jedną religię pośród wielu istniejących i możliwych, aż do ostateczności osłabiłoby się uważanie Kościoła jako środka działania zbawczego jego Pana, który się w nim i przezeń uobecnia (por. SC 7); Sakramenty i Bożą liturgię uważano by za pozbawione swojej najbardziej właściwej i głębokiej rzeczywistości, a samo posługiwanie apostołskie albo kapłańskie zagubiłoby swoją realność sakramentalną i pozostałoby czymś funkcjonalnym, nie koniecznym w dziele zbawienia.

Ta wizja Chrystusa obecnego w Kościele („*Christus praesens in Ecclesia*”), która odpowiada prawdzie o „Chrystusie totalnym” i jedynym Pośredniku, wskazuje nam zatem, że nie można dojść do Chrystusa oddzielnego od Kościoła. Z tego powodu Sobór Watykański II domagał się szeroko dokumentu o Kościele dla zbawienia ludzkości, której Kościół jest pierwszym beneficjentem (por. RM 9), i że się aktualizuje w sakramentach, w liturgii, zasadniczo i fundamentalnie w Eucharystii. A więc, Sobór tak to wyraził, kiedy ukazuje Kościół jako misterium komunii i „sakrament, czyli znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (LG 1; por. LG 48; SC 5; GS 43). „Z boku Chrystusa umierającego na krzyżu, jak naucza Sobór, zrodził się przedziwny sakrament całego Kościoła” (SC 5). Chrystus posługuje się Kościołem dla zbawienia ludzi; żyje w nim, jest jego Oblubieńcem; wspiera jego wzrost, poprzez Kościół spełnia swoją misję (RM 9) zbawienia i „przebóstwienia” człowieka. Aby zrealizować swoje dzieło, „Chrystus jest obecny zawsze w swoim Kościele, zwłaszcza w czynnościach liturgicznych” (SC 7), posługuje się nim jako narzędziem odkupienia powszechnego (por. LG 9). To sam Chrystus jest tym, który naucza poprzez swój Kościół, który w Nim i przez Niego króluje i przekazuje boskie życie i świętość. Chrystus działa w Chrzcie św. i w Eucharystii, we wszystkich sakramentach, w zgromadzeniu chrześcijan, w posługiwaniu apostołskim, w świadectwie miłości bliźniego, w posługiwaniu wiernych na rzecz biednych, i w apostołacie oraz dziele ewangelizacji. Kościół jako Ciało i sakrament obecności Chrystusa, jest powiązany w sposób konieczny z Eucharystią, jest od niej nieodłączny. Jednak Eucharystia jest komunią i uczestnictwem w Ciele Chrystusa, to znaczy w ciele chwalebny Ukrzyżowanego, to w nim się uwiecznia dar Ojca Jezusa Chrystusa dla wszystkich ludzi i w sposób nieodwołalny jako jedyne i powszechnego Zbawiciela. Tak jak Eucharystia jednocześnie czyni ciałem tych, którzy w niej uczestniczą, łączy ludzi między sobą i z Chrystusem, w ten sam sposób czyni ich Kościołem, który ofiarowuje wraz z Nim dla Ojca ofiarę i kult rozumny,

który jest Mu miły. To, co przedstawiamy, ma swój wielki wpływ na życie Kościoła. Spośród innych rzeczy, sakramenty i Święta Liturgia sprowadzają się do zwykłych znaków wskazujących. Jednak bez łączności z darem i z życiem Bożym i bez ofiary prawdziwie przyjemnej Bogu, czyni niemożliwym sposób przeżywania życia i śmierci tak, jak je przeżywał Chrystus i niemożliwa jest nadzieja nowego stworzenia.

Jest to wizja Chrystusa obecnego w Kościele („*Christus praesens in Ecclesia*”), wiza tej definitywnej obecności Chrystusa w Kościele, która pozwala nam zrozumieć prawdę i wielkość liturgii. Cała wartość Liturgii zależy dokładnie od obecności tajemnicy Chrystusa, Tajemnicy Paschalnej Chrystusa, w celebracji rytualnej albo liturgicznej. „Słusznie przeto uważa się liturgię za wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa; w niej przez znaki widzialne wyraża się i w sposób właściwy poszczególnym znakom urzeczywistnienia uświęcenie człowieka, a Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, wykonuje całkowity kult publiczny” (KKK, n. 1070). Ukazywanie i przekazywanie Misterium Paschalnego Chrystusa – poziomami i wymiarami znaczenia nie można pogardzać – jest zawsze podporządkowane obecności Chrystusa. Zjednoczenie tej obecności i rzeczywistości odczuwalnych znaków i symboli, obrzędów, które wplatają się w jakąkolwiek celebrację sakramentalną, pozwalają nam potwierdzić, że cała celebracja sakramentalna jest spotkaniem dzieci Bożych ze swoim Ojcem, w Chrystusie i w Duchu Świętym, i takie spotkanie wyraża się jako dialog poprzez działania i słowa (Jan Paweł II, *Vicesimus quintus annus*, n. 7). W ten sposób „liturgia stanowi uprzywilejowane «miejsce» spotkania chrześcijan z Bogiem i z Tym, którego On posłał, Jezusem Chrystusem” (tamże). Spotkanie, które urzeczywistnia się poprzez znaki widzialne, których używa liturgia święta, wybrane przez Chrystusa i przez Kościół i które oznaczają rzeczywistości boskie niewidzialne (por. SC 33).

Obecność Chrystusa i znaki obrzędowe są nierozłączne w działaniu liturgiczno-sakramentalnym. Oba aspekty „pociągają za sobą z jednej strony to, że jest pewien priorytet misterium Chrystusa w relacji do działania liturgicznego, które nam pozwala wejść w komunię z Nim. Z tego powodu, jak przypomina KKK, katecheza liturgiczna zakłada na pierwszym miejscu rozumność ekonomii sakramentalnej, przeciw w jej świetle objawia się nowość jej celebracji. Z drugiej strony, fenomenologia rytu sama z siebie nie zdolna jest ofiarować całościowego zrozumienia rzeczywistości, którą Kościół zna pod imieniem Liturgii. Hermeneutyka zbudowana wyłącznie w kategoriach kultowych pozostawałaby zawsze na peryferiach tego, co się dzieje w celebracji kultu.

Pamiętamy tutaj, jak wskazuje L. Bouyer, że jedną z zasad *Sacrosanctum Concilium* jest: liturgia powinna być komunikatywna. „Spośród innych rzeczy, mówi się o tym, że można realizować znaki sakramentalne w sposób najbardziej jasny. Znaki, poprzez które Słowo, które stało się Ciałem, chce przekazać nam dary obiecanie i daje nam łaskę realizowania całego planu Bożego. Te znaki w swej najgłębszej istocie, a nie w szczegółach praktycznych ich konkretnej realizacji były dane Kościołowi przez jego Głowę i nie powinny być zmieniane. Sposób, w jaki Kościół je otrzymuje i nam je przekazuje, konstytuuje jeden z przykładów tego, co moglibyśmy nazwać „żywą Tradycją”.

3.2. Potrzeba odzyskania i wcielenia prawdziwego znaczenia Tradycji kościelnej i Liturgii, a szczególnie Eucharystii, jako podstawowy akt żywej Tradycji

Aspekt Tradycji, Liturgii jako wyrazu i spełnienia, jako aktu Tradycji żywej w Kościele, jest kolejnym z aspektów, które trzeba odzyskać i włączyć, aby ożywić prawdziwe znaczenie liturgii. Widzimy to u najstarszych przedstawicieli ruchu liturgicznego, który wpłynął na Sobór Watykański II, jak R. Guardini, H. Rahner, J. Jungmann, L. Bouyer i sam J. Ratzinger. Ta Tradycja jest życiem boskiej prawdy w Kościele, i w Liturgii to życie czerpie z jego źródła i w pełni jego mocy, jest całkowicie ofiarowana, jest w sobie samej „tradycją żyjącą i ożywiającą”. W Liturgii Tradycja znajduje się w kontekście, który jest zgodny z jej naturą i to samo dzieje się z fundamentalnym głoszeniem Słowa Bożego. Liturgia jest życiem, które Biblia odzwierciedla na swoich stronach, a realizowana jest konkretnie w swym działaniu kultowym: tekst liturgiczny, w rzeczywistości jest mniej lub bardziej zastosowaniem w praktyce tekstu biblijnego, podczas gdy uwypuklone jest znaczenie tego ostatniego. Z tych wszystkich powodów liturgia ukazuje rysy charakterystyczne Tradycji katolickiej w jej formie najbardziej uroczystej, ponieważ jest sercem Tradycji katolickiej, to znaczy, ponieważ wciela objawienie ostateczne wieczystego Słowa Boga swemu ludowi, włączając akt odkupienia i nowego stworzenia, zrealizowanego przez to samo Słowo. W tym znaczeniu ryt kultu nie jest tylko jedną integralną częścią dziedzictwa Chrystusowego Kościoła, lecz samą formą Tradycji kościelnej, misterium zbawienia: przekazaniem, ofiarowaniem i spełnieniem, aktualizacją w dniu dzisiejszym dla ludzi, tego, co nam zostało dane, a jest niedostępne, jest objawieniem i całkowitą ofiarą daru Bożego: Jezusa Chrystusa i jego zbawienia.

Rozumie się w ten sposób afirmację, według której chrześcijaństwo żyje poprzez Tradycję, lecz nie jakąś tradycję martwych formuł lub mechanicznych praktyk: żyje tym, co otrzymało, jak Paweł, i które z kolei ofiarowuje to dla ludzi dzisiaj i zawsze. Chodzi tu o tradycję jednej Osoby, o tradycję życia, które powinno wzrastać organicznie w nieustannym wcielaniu. Tradycja katolicka nie jest czymś z przeszłości, czymś ustalonym raz na zawsze według formy utworzonej we wszystkich swoich szczegółach, i czymś, co nie powinno się rozwijać. Również nie jest czymś, co można by zmieniać sobie arbitralnie przez jakiegokolwiek człowieka, albo przez jakiś autorytet, który czyniąc to stałby się tak bardzo odizolowanym i byłby tak nieodpowiedzialnym jako jednostka. Przeciwwstawianie Tradycji i odnowy, autorytetu i wolności zakłada to, że zagubiono zmysł chrześcijan odnośnie tych pojęć. Mówienie o Tradycji jest mówieniem o darze, o tym, co zostało nam dane i otrzymane, aby ofiarować to, i żeby wzrastała i rozwijała się organicznie według swego własnego dynamizmu. Liturgia jako akt centralny żywej Tradycji, jako Tradycji żywej w życiu, daru Boga dla Kościoła, zarówno w niej jak i przez nią dla człowieka, nie jest czymś martwym. Samo chrześcijaństwo spotyka swoje najbardziej własne znaczenie w Liturgii, ponieważ jest darem, darem, który człowiek otrzymał od Boga, który mu został ofiarowany raz na zawsze i nieodwołalnie przez Chrystusa poprzez apostołów, i został przekazany wiernie w Kościele, w jego historii, w jedności tej rozważanej synchronicznej i diachronicznej historii: Tradycja oznacza jedność i komunie, kontynuowanie, a nie zerwanie, wzrost organiczny, a nie przez jakieś nagłe przewroty. Żywa Tradycja Ko-

ścioła jest ofiarowaniem Daru o nieporównywalnym bogactwie, które ma uczynić owocnym i nie może się wyczerpać. Liturgia tworzy część tego daru Boga, ofiarowania, „przekazania” tego daru Boga. Liturgia znajduje się na łonie tej Tradycji, żywej i świętej jako element konstytutywny jej samej. Zaczynając od tego, że nic nie staje się bardziej obcym dla koncepcji Liturgii jako daru Boga i przekazywania tego daru niż rozumienie jej jako pewnej czystej i prostej sztucznej konstrukcji, jako coś, co się czyni. „Kiedy w refleksjach o liturgii zapytamy się, jak uczynić ją atrakcyjną, interesującą i piękną, to już idziemy złą drogą. Albo liturgia jest dziełem Boga, *opus Dei*, mającym Boga jako podmiot specyficzny, albo nim nie jest” (Benedykt XVI). Tak to „dla życia Kościoła jest dramatycznie nagłym odnowienie koncepcji liturgicznej, pojednanie liturgiczne, które powraca do uznania jedności historii liturgii, i zrozumienie Soboru Watykańskiego II nie jako zerwanie, lecz jako moment ewolucyjny” (Benedykt XVI), ponieważ jest przekazywaniem życia, a nie śmierci.

Kościół jest żywy nade wszystko w świętej liturgii. Liturgia jest elementem podstawowym, przecież jest Tradycją Kościoła. W historii Kościoła istnieje bliska relacja pomiędzy tak zwanym „*lex credendi*” a „*lex orandi*”, to znaczy poprzez formę modlenia się ukazuje się wiara, jako że wiara Kościoła staje się modlitwą Kościoła. Dlatego celebrowanie liturgiczne, i co następuje, reforma liturgiczna powinny być bardzo uwrażliwione na głębokie powiązanie między „prawem wiary” a „prawem modlitwy”, aby była zachowana integralność i czystość wiary Kościoła w modlitwach i rytach liturgicznych. Powinno być widoczne powiązanie istniejące między wiarą Kościoła i jego życiem liturgiczno-sakramentalnym, w którym Kościół urzeczywistnia swoją wiarę i w tym samym czasie doświadcza zawsze na nowo jej umocnienia przez działanie zbawcze Pana. Brak jasności w relacji między sferami dogmatyczną i liturgiczną stwarza, w moim rozumieniu, jeden z problemów centralnych posoborowej reformy liturgicznej w jej konkretnym zastosowaniu i w bardzo szczególny sposób w obecnych czasach, w których niektórzy z zewnątrz i od wewnątrz nalegają na zredukowanie jej do kwestii form: z powodu tego balastu tłumaczy się sporą część problemów, które nas zajmują od etapu asymilacji i aplikacji Soboru szczególnie w naszych dniach. Możemy sprawdzić, jak często istnieje głęboka rozbieżność odnośnie do istoty celebrowania liturgicznego, jej początku, jej szafarzy i jej adekwatnej formy. Chodzi tu w rzeczywistości o kwestię tożsamości i strukturę podstawową liturgii, która wpływa na głębię wiary.

Życie liturgiczne Kościoła powinno być uważane za formę najbardziej skuteczną aktu Tradycji; w aktywnym i modlitewnym obchodzeniu się z rzeczywistościami zbawienia Kościół uczy się nieustannego pogłębiania w nakazie, który jemu został powierzony: również tu miłość sprawia, że widzimy. Prosper z Akwitania wyraził głęboką więź między Liturgią i wiarą, która wypływa stąd wraz z formułą „*legem credendi lex statuat supplicandi*” (J. Ratzinger). „Poza różnymi sposobami pojmowania Liturgii istnieje, jakby zwyczajowo, różne pojmowanie Kościoła, i w konsekwencji Boga, i relacji człowieka z Nim. Temat Liturgii nie jest w żaden sposób czymś marginalnym: dokładnie to Sobór był tym, który nam przypomniał, że dotyka-my tutaj serca wiary chrześcijańskiej” (J. Ratzinger).

3.3 Potrzeba uważania Liturgii za dar Boga, działanie Boga jako kult, odpowiedź człowieka Bogu: centralne miejsce Boga w liturgii i w życiu człowieka. Promowanie prawdziwego znaczenia liturgii wymaga rozważenia i życia prawdziwą relacją człowieka z Bogiem

Liturgia prowadzi do rozważania prawdziwej relacji człowieka z Bogiem i przed Nim, który jest naszym Stwórcą, dawcą wszelkiego dobra, od którego pochodzi do nas wszelki dar, który ma inicjatywę w dziele stworzenia i zbawienia. Chrześcijańska Liturgia nie jest własnością człowieka, lecz darem Boga dla Kościoła, który z niej żyje i wraz z nią wzrasta. Bardziej konkretnie, „kształt Liturgii chrześcijańskiej jest zdeterminowany przez wiarę biblijną, jako dar, który do nas pochodzi od Boga, a nie jako nasz wynalazek lub jakieś osiągnięcie ludzkie”. Rzecz ma się następująco, że wobec Liturgii potrzeba przyjąć taką samą postawę, którą św. Benedykt rozpoczyna swoją Regułę: „Słuchaj, Synu”; chodzi tu o słuchanie, o akceptację, o posłuszeństwo, ponieważ Bóg w sposób prosty zaprzagnął podarować nam Liturgię, pewien określony sposób bycia wdzięcznymi i Jego adoratorami, ponieważ jest pamiątką Jego dzieła i historii zbawienia, które On prowadzi z człowiekiem, ze swym ludem i odpowiada na Jego obecność, na Jego i naszą prawdę. W ten sposób Liturgia ukazuje otwarcie prymat Boga, pierwszeństwo rzeczywistości Boga, i to jest tak podstawowe, że nigdy nie można o tym zapomnieć bez zdradzenia prawdy o Liturgii, zatem zakładałoby się zdradzenie tak Boga, jak i człowieka. Z tego powodu jest koniecznym dokładne pamiętanie, że „Liturgia jest prawem, które posiada Bóg do odpowiedzi człowieka. Jest właściwą formą zachowania się względem Boga. Liturgia, adoracja, ukierunkowuje egzystencję ludzką na relację ze światem, a w ten sposób człowiek stworzony może iść aż do celu i ku pełnej realizacji obietnicy i nie upadnie ani nie obumrze w bałwochwalstwie, ani w przewrotności życia w relacji z Bogiem, z dziełem stworzenia i z bliźnimi.

Jednym z najgłębszych problemów, które mają wpływ na współczesnego człowieka, wiemy o tym dobrze, jest pojmowanie siebie i prowadzenie życia przede wszystkim jako twórca autonomiczny, a nawet niezależny od Boga, zniekształcające w ten sposób własne prawdziwe miejsce przed Bogiem i wobec prawdy o swej relacji z Nim. Głęboko u podstaw nie pozwala on Bogu być Bogiem. To pozwolenie Bogu być Bogiem przeżywa się konkretnie i uczy się go w Liturgii: dlatego „potrzebujemy przynajmniej nowej świadomości liturgicznej, aby zanikł ten duch twórcy” współczesności, a uratował się człowiek, który adoruje, który składa dzięki i wychwala Boga, który pozwala Bogu być Bogiem. „Ponieważ doszło do sytuacji ekstremalnych, w których grupy liturgiczne same stwarzają liturgię niedzielną. Jednak to nie oznacza spotkania Inności Absolutnej, z tym, co jest Najświętsze, które mi się daruje, a jedynie ze zręcznością pewnej liczby osób” (J. Ratzinger). Ten duch twórcy człowieka współczesności, jak pokazują niektóre tendencje, zdołał dać początek liturgii jako pewnemu mechanizmowi montowanemu i rozmontowywanemu arbitralnie, to właśnie jest niezgodne z istotą Liturgii, która nie jest jakimś sposobem, własnością człowieka, lecz darem Boga. W ten sposób mógł zaistnieć pewien typ kreatywności, który nie uwzględniał nie podlegającego manipulacji charakteru Liturgii, będącej darem Boga trwającego w żywym Kościele w przemijaniu czasu. Z tego powodu nie powinno się ryzykować zerwania z darem ofiarowanym, z przeszłością, którą nam przekaza-

zано. Stąd, możemy mówić o powrocie do równowagi między Tradycją i reformą, promowaną przez Sobór Watykański II, która powinna być nowym odczytaniem w jego tekstach i w jego duchu, bez uzurpacji rozwikłania przez pewne osoby tych tekstów dla arbitralnego ich wykorzystania.

3.4. Promowanie i kultywowanie znaczenia Misterium i tego, co Święte dla odnowienia i ożywienia prawdziwego ducha Liturgii

W tym celu jest również koniecznym promowanie znaczenia misterium w celebracjach liturgicznych, które powinny nas precyzyjnie przybliżyć do niego. To wymaga, żeby celebracje liturgiczne były prawdziwie objawieniem tajemnicy, które powinno wyrażać jasno naturę kultu Bożego, odzwierciedlając prawdziwe znaczenie Kościoła, który modli się i celebrować tajemnice boskie i powinien promować autentyczne znaczenie uświęcenia imienia Boga, z zamiarem ukształtowania religijnego zmysłu wiernych i otworzenia go na transcendencję. Jest to podstawowy czynnik, aby ożywić życie liturgiczne w Kościele, bez którego nie ma życia ani przyszłości, nie ma uczestnictwa w darze Boga, tego Boga, który otwiera bramy niebios i sprawia, że wchodzimy w dar Jego zbawienia i Jego życia. Nie możemy zapominać, że przez liturgię wierni wchodzi w komunie z Trójcą Przenajświętszą, doświadczając swego uczestnictwa w boskiej naturze jako daru łaski. Dlatego chodzi tu o życie Świętą Liturgią jako działaniem Trójcy. Liturgia staje się w ten sposób antycypacją szczęśliwości końcowej i uczestnictwem w chwale niebieskiej, celem ostatecznym naszej nadziei. Nie będzie odnowy Kościoła, nowej ludzkości złożonej z nowych ludzi bez tego życia przyszłego już teraz obecnego w nas poprzez udział w tajemnicy życia Boga, Trójcy Świętej. Odzyskanie poczucia tajemnicy jest jednym z podstawowych wyzwań współczesnej ludzkości. Największym złem, które czyni się człowiekowi, jest chęć wyeliminowania transcendencji i wymiaru tajemnicy. Takie są między innymi, o czym wiemy, konsekwencje: tendencja do zastępowania prawdy przez opinię, ufności przez niepokój, celu przez środki; skłonność do przedstawiania dobra moralnego jako pewnego konformizmu społecznego, do uważania za bohatera tego, kto przeciwstawia się wartościom i egzaltuje się wątpliwościami i relatywizmem, jak gdyby sam był kryterium egzystencji ludzkiej.

To właśnie w tajemnicy Trójcy Świętej, gdzie się objawiają ostateczne głębie tego, co rzeczywiste, zawarta jest tajemnica egzystencji. To Ona konstytuuje zasadę i początek dzieła stworzenia i odkupienia. Z drugiej strony, wszystkie rzeczy mają odniesienie do tajemnicy wysławiania i adoracji. W ostateczności, to Ona jest tą, która udziela wszystkiemu swojej trwałości. Wszystko, co jest poza tym, pochodzi od Niej i dla Niej się rozpościera. Potrzeba bronić człowieka wobec wszystkich ideologii, które go umniejszają w jego potrójnej relacji ze światem, z bliźnimi i z Bogiem. Człowiek, w którym nie byłoby żadnej otwartości na Boga, byłby człowiekiem okaleczonym w istotnej części swego bytu i byłby podmiotem dla panowania sił, które wywyższają się nad niego i uczyniłyby go swoim niewolnikiem. Chrześcijaństwo powinno afirmować swoim życiem, swoimi słowami i swym myśleniem, wiarą i nadzieją pokładanymi w tajemnicy Boga. Tego wymaga zawsze jakikolwiek moment historyczny, ponieważ historia jest historią zbawienia pochodzącą od Boga. Jednak w szczególny sposób domaga się tego dzisiejszy świat, który potrzebuje wiedzy, zętknięcia się i dotykania życia, słowa i myśli chrześcijanina, ponieważ życiem wiecz-

nym jest, jak mówi Pan Jezus, „żeby poznali jedyne prawdziwego Boga i Tego, którego Ty posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3), objawiającego tajemnice Boga i człowieka i delikatną wspaniałość jego powołania. To, co Liturgia czyni możliwym, jest obecnością i działaniem tajemnicy Boga, uznaniem i adoracją tajemnicy Boga. Jak dobrze zrozumieli to pierwsi chrześcijanie przez nieopuszczanie z jakiegokolwiek powodu Eucharystii w *Dies Dominica* i jak dobrze to rozumieli również cesarze przez prześladowanie celebracji!

Poważnym błędem jest postrzeganie siebie bez potrzeby Boga jako dobra, aby zając się wskazywaniem jako ideału pełnej autonomii człowieka, mówieniem o miłości bez mówienia o miłości Boga, mówieniem o zbawieniu bez mówienia o odkupieniu Chrystusa. Chrześcijanin, który się zanurza w szczególny sposób przez udział w Liturgii, w tajemnicy Boga, wie, że Chrystus jest Początkiem i Końcem, Alfą i Omegą, jest Tym, który króluje ponad wszystkimi rzeczami w niebie i na ziemi, któremu zostało dane imię ponad wszelkie imię i ponad wszelkie byty, aby zgiąć swoje kolana przed Nim – w tym jest Jego prawda. Chrześcijanin posiada szczególną odpowiedzialność: składać Bogu kult w świecie i w społeczeństwie, które się sekularyzuje. Prawdziwym miastem jest to, w którym ludzie mają swój dom, a Bóg ma swój. Adoracja Boga, zanurzenie się w tajemnicy Boga przez kult, jest istotnym wymiarem wszelkiego integralnego humanizmu. W przeciwnym przypadku, jest umniejszeniem, letniością, degradacją człowieka, uniezdolnieniem nas do adoracji, w której zarysowują się i uczestniczą wielkie dzieła i miłość Boga. Pomyślmy o tym wszystkim, co jest decydujące dla Kościoła, tym, co decyduje jest odnowienie prawdziwego Ducha Liturgii, „Tajemnicy wiary”.

Powinniśmy ożywić bardziej i lepiej świadomość zmysłu tajemnicy, w taki sposób, że Liturgia byłaby momentem komunii z wielką i świętą tajemnicą Trójcy, aby móc zakosztować obecności Boga w ludzkim życiu. Celebując święte akty Liturgii jako relacji z Bogiem i przyjęcia Jego darów jako autentyczny wyraz duchowego życia, Kościół będzie mógł prawdziwie karmić swoją nadzieję i ofiarować ją temu, kto ją utracił, z czasem będzie on kosztował z wielką siłą i wigorem obecność Bożą w ludzkim życiu, antycypując obecność ostateczną Boga między nami, gdy On będzie wszystkim we wszystkich.

W celebracjach potrzeba obrać za centrum Jezusa, aby pozwolić się oświecić, prowadzić, karmić przez Niego. Liturgia Kościoła nie ma za swój cel wyciszenie pragnień i obaw człowieka, lecz słuchanie i przyjmowanie Jezusa, który żyje, czci i wysławia Ojca, aby wysławiać Go i czcić wraz z Nim. Celebracje kościelne proklamują, że nasza nadzieja przychodzi do nas od Boga poprzez Jezusa naszego Pana, który jest obecny i działa pośród nas w szczególny sposób przez Eucharystię – jedyną ofiarę Krzyża, którą Chrystus ofiarowuje Ojcu, i jego obecność, którą nam daje jako pokarm, chleb życia i napój zbawienia: Eucharystia aktualizuje ofiarowanie się Jezusa Ojcu dla ludzkości, czyniąc nas uczestnikami Jego Ciała i Krwi.

3.5. Promowanie i wzmacnianie zmysłu prawdziwej adoracji

W liturgii zakosztujemy obecności Boga w życiu ludzkim. W liturgii Kościół, jako lud zjednoczony przez Boga w Jego obecności, aby Go słuchać, aby pokazać Jemu gotowość słuchania Go, aby służyć Jemu, dla kosztowania tej obecności ofia-

ruje gest adoracji, która ją konstituuje. Mówienie o Liturgii jest mówieniem o Bogu i uznaniem, że na początku jest adoracja Boga. Liturgia nie jest pewnym spontanicznym zgromadzeniem ludu, który celebrytuje na swój sposób Boga; ani Sobór ani Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* nie zamierzała organizować Liturgii w inny sposób. W tym kontekście „Kościół wywodzi się z adoracji, z misji wysławiania Boga. Eklezjologię ze swej natury powinno się postrzegać razem z liturgią. W historii posoborowej liturgia nie została zrozumiana jako ten prymat adoracji” i w ten sposób zatracą się to, co istotne.

W niemałej liczbie miejsc reforma liturgiczna składała się przede wszystkim z dzieła ludzi, ich kreatywnej organizacji celebracji zgromadzonej wspólnoty. W następstwie więc uzdrowienie powinno przyjść przez adorację, ponieważ Bóg zajmuje pierwsze miejsce, a wspólnota powinna być zgromadzona przez Słowo Boże i przez wychwalanie Jego Imienia. Na czym polega prawdziwa adoracja? Jaka jest ofiara, której Bóg pragnie? Eucharystia jest składaniem dziękczynienia Bogu, jest błogosławieniem Pana i jest błogosławiona przez Niego, jest szacunkiem obecności Boga trzykrotnie świętego, jest przyjęciem Jego miłości i miłosierdzia. Konstytucja o liturgii świętej Soboru Watykańskiego II naucza, że ostatecznym celem celebracji jest chwała Boża i zbawienie ludzi. W Liturgii Bóg jest w sposób doskonały uwielbiony i ludzie są uświęceni, a w Kanonie Rzymskim kapłan uznaje, że tworzy część szafarzy Pana, który został dopuszczony bez własnej zasługi do Jego obecności, aby Jemu służyć: „my Twoi słudzy oraz lud Twój święty”.

Sercem liturgii jest prawdziwa adoracja Boga, który jest życiem człowieka i wyniesieniem jego godności. Uznanie Boga przez człowieka jest oczyszczeniem jego serca, reorientacją jego życia, uwolnieniem z jego zniewolonej wolności i identyfikacją siebie samego, ponieważ człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Z miłości został stworzony i w miłości znajduje autentyczny sens swej egzystencji. Jeśli człowiek buduje swoje osobiste i społeczne życie na marginesie Boga, to będzie je budował przeciw sobie samemu, przecież Bóg jest jego początkiem, drogą i celem, źródłem i punktem odniesienia. Bóg nie jest współzawodnikiem człowieka, lecz jego przyjacielem. ‘Kult’ rozważany w całej swej szerokości i głębokości wznosi się ponad działanie liturgiczne. Obejmuje ostateczną instancję, porządek całego życia ludzkiego w znaczeniu słów św. Ireneusza: człowiek przemienia się w gloryfikowanie Boga, i pozostaje, mówiąc w taki sposób, oświecony przez spojrzenie, które Bóg na niego kieruje: to jest kultem”. „Ten kult wypacza się, gdy się przemienia w świętowanie, które wspólnota ofiaruje sobie samej i w której potwierdza się dla siebie samej. Adoracja Boga zamienia się w obracanie się wokół samego siebie: jedzenie, picie, rozrywka. Tańczenie wokół cielca ze złota jest obrazem kultu, który szuka siebie dla siebie samego, przemieniając się w pewien rodzaj niematerialnej autoafirmacji” (J. Ratzinger). Stajemy przed pewnym problemem zasadniczym i fundamentalnym.

Początek jest w adoracji, ponieważ Bóg zajmuje pierwsze miejsce i wspólnota powinna być zjednoczona przez słowo Boga i aby uwielbić Jego Imię. To Liturgia jest miejscem, gdzie wydarza się w pierwszym rzędzie adoracja; jeszcze bardziej, Liturgia, i w szczególny sposób Eucharystia jest adoracją. Próbuje się żyć Eucharystią jako adoracją i przedłużeniem Eucharystii w adoracji Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Nigdy nie powinniśmy zapominać tego, co Papież mówi w *Sacramentum caritatis*:

w Eucharystii, „Syn Boży przychodzi na nasze spotkanie i pragnie zjednoczyć się z nami; adoracja eucharystyczna jest niczym innym tylko oczywistą kontynuacją celebracji eucharystycznej, która to w samej sobie jest aktem największym adoracji Kościoła. Otrzymanie Eucharystii oznacza adorowanie tego, co otrzymujemy. Dokładnie w ten sposób i tylko w ten sposób czynimy się jednością z Nim i w pewien sposób antycypujemy kosztowanie piękna Liturgii niebieskiej. Adoracja poza Mszą Świętą przedłuża i intensyfikuje to, co się zdarzyło w samej celebracji liturgicznej. W efekcie tylko w adoracji może dojrzewać pewne głębokie i prawdziwe przyjmowanie. I dokładnie w tym akcie osobowym spotkania z Panem dojrzewa wtedy także misja społeczna zawarta w Eucharystii i która chce rozerwać bariery nie tylko między Panem a nami, lecz również, i nade wszystko, bariery, które nas oddzielają jeden od drugiego”. Z tego powodu jest w tak najwyższym stopniu zalecana praktyka adoracji eucharystycznej, tak osobistej jak i wspólnotowej.

Mieszkanie w bliskości tajemnicy Boga, które w Chrystusie umarłym i zmarłychwstałym ofiaruje nam Jego miłość i miłosierdzie, odnawia wiernych i wspólnotę. Jest to tak drogocenna służba dla ludzkości, że we wszystkich zakątkach ziemi celebruje się Eucharystię, która jest uwielbieniem Boga i źródłem miłości do ludzi i źródłem ewangelizacji. Liturgia jest, po tym wszystkim, co już powiedziano, narzędziem najbardziej skutecznym, przez które możemy cieszyć się obecnością Boga, Jego miłością, Jego zbawieniem w świecie. W ten sposób Liturgia jest istotowo złączona z pięknem. „Nie jest tylko estetyzmem, lecz sposobem, w który do nas przychodzi, nas fascynuje i nas zniewala prawda, miłość Boga w Chrystusie, sprawiając, że wznosimy się od nas samych przyciągając nas w ten sposób ku naszemu prawdziwemu powołaniu: ku miłości... Prawdziwe piękno jest miłością Boga, który się objawił definitywnie w Misterium Paschalnym. Piękno Liturgii jest częścią tego samego Misterium; jest najwspanialszym wyrazem chwały Boga, i w pewnym sensie objawieniem Nieba nad ziemią. Pamiątka ofiary Chrystusa ma w sobie samej rysy owego blasku Jezusa, o którym dał świadectwo Piotr, Jakub i Jan, kiedy Nauczyciel, będąc w drodze do Jerozolimy, chciał przemienić się wobec nich (por. Mk 9,2). Piękno nie jest jedynym elementem dekoratywnym działania liturgicznego, jest raczej elementem konstytutywnym, gdyż jest atrybutem samego Boga i Jego objawienia. Świadomi tego wszystkiego powinniśmy skupić bardzo uwagę, aby działanie liturgiczne jaśniało w swej własnej naturze (por. *Sacramentum Caritatis*, 35)”, powinniśmy uobecniać Boga, jako narzędzie najbardziej skuteczne, i cieszyć się tą obecnością w świecie.

4. Promowanie formacji liturgicznej

Konsekwencją tego, co zostało powiedziane, jedną z rzeczy podstawowych pełnionych przez biskupa zawsze, lecz w szczególności w obecnym czasie, jest zdecydowane promowanie prawdziwej formacji liturgicznej, tak jak domaga się Urząd Nauczycielski Kościoła. Precyzyjne jest rozpoznanie, że chociaż w autentycznym przeżywaniu sensu Liturgii postąpiliśmy po Ekumenicznym Soborze Watykańskim II daleko naprzód, jednak dużo jeszcze pozostaje do zrobienia. Potrzebne jest ciągle odnawianie i ciągła formacja wszystkich: tych, co są wyświęceni, konsekrowanych i świeckich. W następstwie tego z naszej strony potrzeba w tym czasie wielkiego wysiłku formacji, która powinna być pobudzana i kształtowana przez nas, biskupów. Ta

formacja kieruje się ku uprzywilejowaniu prawdziwego znaczenia celebracji Kościoła i wymaga ponadto adekwatnej instrukcji, czujności, wierności odnośnie do autentycznej duchowości i edukacji, aby przeżywać ją w pełni. Dlatego potrzeba promowania bardziej autentycznej „mistagogii liturgicznej”, przez aktywne uczestnictwo wszystkich wierzących, każdego według swoich własnych zobowiązań, w świętych czynnościach, szczególnie w Eucharystii. Podkreślam, że w tej formacji chodzi o dwa nierozdzielne aspekty: jeden aspekt jest instrukcją – fundamentalnie teologiczną – o Liturgii i jej rytach, inicjacji chrześcijańskiej we wszystkim, co to oznacza i w tym, czego wymaga od tych, którzy uczestniczą w Liturgii; a drugim aspektem jest uczestnictwo w Liturgii, żeby było ono prawdziwie żywe zgodnie z odczuciem i myśleniem Kościoła. W istocie rzeczy, na przykład, formacja liturgiczna w seminariach nie tylko dotyczy formacji teologicznej o naturze i prawdzie Liturgii i aktów liturgicznych, lecz na sposób bardzo zasadniczy chodzi o znakomitą troskę o życie liturgiczne w seminarium w taki sposób, że tworzyłoby duszę i serce całego życia seminarium i życiodajnego procesu, poczynawszy od samych celebracji. W przypadku formacji liturgicznej kapłanów bardzo potrzebne będzie zaoferowanie im wizji Kościoła odnośnie do kapłaństwa powiązanego nierozdzielnie z Liturgią, szczególnie z Eucharystią.

Konkluzja

Nie powinienem bardziej przedłużać tego wystąpienia. Pragnąłem wyłącznie dzielić się z wami tymi refleksjami, a nie rozważać korzyści dla pracy, którą odpowiednio mamy realizować. Niech Bóg nas oświeci i udzieli nam swej mądrości, która towarzyszyłaby nam w naszych pracach. Niech Najświętsza Panna Maryja, nasza Pani, prawdziwa i szczególna adoratorka Boga, pomoże nam, abyśmy wszędzie dawali i przyczyniali się do złożenia prawdziwego kultu Bogu, który ofiarowuje się w Liturgii, a szczególnie w Eucharystii.

(Tłum. zespół)